

# Wojciech Grzegorzewicz

---

## "Balladyna" Juliusza Słowackiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 13/1/4, 35-49

---

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH GRZEGORZEWICZ.

## Balladyna

Juliusza Słowackiego.

Od pierwszej chwili wydania aż do dnia dzisiejszego niezczędzono Balladynie różnych zarzutów. Do najcięższych zaliczano to, że „są<sup>1)</sup> trzy pierwiastki: fantastyczny, historyczny i żartobliwy (aryostyczny), które żadnym sposobem w jedność i harmonię zlać się nie mogą. Jeżeli zamiarem poety było napisać poemat fantastyczny tylko, bez dalszych pretensyi, to wtedy tła historycznego jest za wiele; czytelnik chce czy nie chce, musi o niem myśleć i pamiętać, zwłaszcza, że przedmowa każe mu o niem myśleć i przypomina, że głównem założeniem, przynajmniej jednym z założeń poematu było odtworzenie przedchrześcijańskiej przeszłości Polski. Myśl i pamięć tem zajęta, z Goplana, z Filonem, z zabójstwem Grabca nie wie, co począć. Pierwiastek historyczny i fantastyczny szkodzą sobie nawzajem. Trzeci aryostyczny, fantastyczno-żartobliwy, szkodzi jednemu i drugiemu, i czy jeden, czy drugi chciałby kto uważać za główny i dominujący, to ani z jednym, ani z drugim Filona i Grabca nie pogodzi. Balladyna jest mieszaniną 3 pierwiastków, które się z sobą połączyć nie chcą“. Nie mogąc pogodzić tych sprzeczności Tarnowski stawia przypuszczenie, że „poeta jasnego, prawdziwie jasnego zamiaru nie miał, że Balladyna była mrzonką tylko, mimowolnym prawie, a niewyraźnym snem czuwającego, bez zamiaru, bez myśli, ledwie nie bez treści, że jednolitości szukać i tłumaczyć ją — to próżna rzecz. Balladyna w formie i treści może być wytłumaczoną jedną tylko rzeczą: niejasnością, niejednością, niedostateczną świadomością zamiaru“.

Hipoteza ta nie wydaje mi się słuszną. Trudno bowiem przypuścić, aby poeta napisawszy utwór „bez świadomości zamiaru, bez myśli, ledwie nie bez treści“, mógł go uważać za najlepszy<sup>2)</sup> ze swoich i stawić obok głębokiego myśłą Irydiona<sup>3)</sup>;

<sup>1)</sup> St. Tarnowski: *Dwa odczyty*. Poznań, 1881, str. 25 i n.

<sup>2)</sup> List do matki z 10/12 1834.

<sup>3)</sup> Por. list dedykacyjny do Krasieńskiego.

a jeżelibyśmy przypuścili nawet zaślepienie ze strony Słowackiego, jako autora, trudniej przypuścić, aby zaślepienie to podzielał poeta-filozof i wyborny krytyk-Krasiński, który poemat ten zaliczał do najlepszych utworów Juliusza.

Sądzę zatem, że sprzeczności wyżej wymienione dla nich nie istniały, nie dlatego, jakoby o nich nie wiedzieli<sup>4)</sup>, tylko, że je umieli godzić i łączyć myślą przewodnią poematu.

Spróbuję jeszcze raz tą kwestyą się zająć i utwór poddać rozbirowi, a może w istocie znajdzie się „klucz prawdziwy, który otworzy dotychczasowe sprzeczności dramatu“ i odsłoni rzeczywisty plan poety.

## I.

Słowacki, jak wiadomo, napisał *Balladynę* w r. 1834 w przeciągu listopada. Ze swego dramatu, a jeszcze więcej z pomysłu do niego był bardzo zadowolony, to też w liście do matki<sup>5)</sup> pisze:

„Ze wszystkich rzeczy, które dotychczas mózgowica moja urodziła, ta tragedia jest najlepszą, zwłaszcza, że mi otworzyła nową drogę, nowy kraj poetyczny nietknięty ludzką stopą“.

Tym nowym dla niego krajem była Polska przedhistoryczna. W jaki zaś sposób ułożył swój utwór, wyznaje dalej w tym liście:

„Tragedya cała... ułożona tak, jakby ją lud układał, przeciwna zupełnie prawdzie historycznej, czasem przeciwna podobieństwu do prawdy“.

Z tego punktu widzenia: „tragedya ułożona, jakby ją lud układał“ spróbuję dramat ten rozpatrywać, zwłaszcza że nikt tego nie uczynił.

Nim się zwrócę do samego utworu, muszę kilka szczegółów z życia poety podać.

<sup>4)</sup> Por. list Krasińskiego do Słowackiego z dnia 23/2 1840, gdzie o *Balladynie* tak pisze: „Czas ten pod względem historycznym winien być tak pojęty, bo był w rzeczywistości takim chaosem, taką mieszaniną, takim socyalnym grochem z kapustą itd., lub dalej w tym liście: „Jeżeli jest brak ścisłej klasycznej harmonii“ w *Balladynie* itd. lub Słowackiego list dedykacyjny do *Balladyny*: „Niech tysiące anachronizmów przerazi śpiących w grobie historyków i kronikarzy... jeżeli instynkt poetyczny był lepszy od rozsądku, który nieraz tę lub ową rzecz potępił“.

<sup>5)</sup> L. Z. 18/12 1834.

Wiadomo, że Balladyna wyszła z druku dopiero w r. 1839, a zatem ta jego „faworytka“ musiała czekać prawie lat 5, aż poeta „czem miał posmarować prasy drukarskie“. Wśród tego czasu opuścił Słowacki Szwajcaryę i udał się do Rzymu, gdzie, jak się zdaje, czytał wujostwu<sup>6)</sup> swoją tragedję. Tam też poznał Krasińskiego, z którym się zaprzyjaźnił. Jest rzeczą pewną, że Juliusz i swemu przyjacielowi również czytał Balladynę. Widoczne to z listu Krasińskiego do Słowackiego z 23 lutego 1840:

„Com przed laty myślał o siostrze Aliny (tj. o Balladynie), to samo dnia dzisiejszego myślę“.

Gdyby ten utwór poznał Zygmunt dopiero po wyjściu z druku w r. 1839, nie mógłby w żaden sposób użyć wyrażenia: przed laty.

Podczas czytania utworu lub też może po poznaniu całej tragedji nastąpiło i jej omówienie. Słowacki zapewne podał przyczyny i poglądy, które go spowodowały do tego rodzaju traktowania treści. Krasińskiemu podobały się one bardzo i dlatego często występował w obronie Balladyny. W liście do Słowackiego z dnia 23 lutego 1841 pisze:

„Płuc już dobrzem nadtracił i żółci mi przybyło, od kiedy tłumaczę im (nb. Balladynę), a oni nie rozumieją; nie widzą, że nawet pod historycznym względem ten czas winien być tak pojęty... z resztą ty lepiej to wszystko wiesz odemnie“.

Krasiński nie kryje się z tem, że zapatrywania swe wypowiada w myśl poglądów Juliusza (ty lepiej to... wiesz odemnie) i dlatego jest rzeczą zupełnie naturalną, że w sądach Krasińskiego należy szukać klucza do poznania poglądów Słowackiego.

Autor Irydiona w liście do Gaszyńskiego z dnia 20 listopada 1839 tłumaczy temi słowy, skąd się wzięła forma Balladyny i sposób traktowania jej treści:

„Forma Balladyny jest właśnie konieczną do jej treści. Ona ma zawierać w sobie ducha bajecznych czasów. Co to są bajeczne czasy ludów europejskich? Właśnie owe, w których kipiała mieszanina pogańskich usuwających się i chrześcijańskich nadchodzących wyobrażeń. W Nibelungach rzecz się stała bez wiedzy o sobie samej: u Juliusza to samo z wiedzą, z pojęciem konieczności tego“.

---

<sup>6)</sup> List z 21/5 1836: „Przeczytałem był wszelkie moje prace Filiom, które im się niebardzo podobały i mówili zawsze, że szlachta nie zrozumie... Młodzi moi znajomi z chciwością pożerali wszystko, cokolwiek im udzieliłem“.

W ten sposób uzyskaliśmy punkt zaczepienia, że Słowacki z całą samowiedzą wprowadził do swego utworu mieszaninę pogańskich usuwających się i chrześcijańskich nadchodzących wyobrażeń ze wzorem Nibelungów, coby było w najzupełniejszej zgodzie z tem, co sam poeta pisze w liście do matki o układzie swego utworu.

Ponieważ nie tylko ten jedyny rys z Nibelungów poeta naśladowuje, ale rysów tych — jak zobaczymy później — jest więcej, przeto nie ulega wątpliwości, że poeta znał Nibelung. Znajomość Nibelungów poświadcza nam Krasieński; na tę znajomość wskazują wzmianki w późniejszych pismach Słowackiego, np. *Podróż na wschód IV*. 103:

Takie olbrzymie twarze Nibelungi  
W północnych pieśniach opisują.

Słowacki nie tylko przeczytał Nibelungi, aby swoją „fantastyczną legendę“ „tak ułożyć, jakby ją lud układał“, ale zapoznał się i z dziełami naukowymi, które na podstawie analizy Nibelungów podawały cechy ludowego tworzenia,

Przeczytanie bowiem samych Nibelungów nie wystarczało. Na podstawie samego tylko przeczytania Nibelungów nie byłby doszedł poeta do tego, że fakta tam przedstawione „są przeciwne zupełnie prawdzie historycznej“, że nazwiska osób z małymi wyjątkami są wytworem fantazyi ludowej, że biskup Pilgrim z Passawy jest jaskrawym anachronizmem, a wskutek tego ustępy, w których jest mowa o nim, „są przeciwne podobieństwu do prawdy“, że pierwotne rysy osób lud w dalszym ciągu rozwija<sup>7)</sup> itd. Ponieważ poeta te rysy ludowego tworzenia znał<sup>8)</sup> i naśladował<sup>9)</sup>, a na podstawie samej tylko lektury Nibelungów nie byłby do nich doszedł, więc oczywistą jest rzeczą, że przeczytał nadto jakieś dzieło, i to takie, które na podstawie analizy Nibelungów podawało te cechy. Ponieważ jedynem dziełem w tym kierunku była książka Wilhelma Grimma: *Die deutsche Heldensage*, która wyszła r. 1829, więc dalszy wniosek, że poeta to dzieło poznał.

<sup>7)</sup> Że ten rys ludowych poematów znał Juliusz, poświadcza Krasieński w rozprawie: *O krytyce w ogólności*: „Wszystkie błędy i wady, zawarte w postaci Popiela przed 10 wiekami, a ciągiem tych wieków rozwinięte“.

<sup>8)</sup> Por. list do matki: „Tragedya cała... przeciwna zupełnie prawdzie historycznej czasem przeciwna podobieństwu do prawdy“ lub powyższy ustęp z Krasieńskiego.

<sup>9)</sup> O tem przekonywa analiza utworu, później podana.

Imię Grimma nie było zresztą obce poecie ; świadczy o tem *Przypowieść* 34:

Więc mowa narodowość stanowi niemiecką,  
Mówisz Grymie? Niech Pan Bóg ci da nieme dziecko.

Bracia Grimm (Jakób i Wilhelm) w ówczesnej literaturze niemieckiej grali wybitną rolę i byli powszechnie znani, tak że, kto choć trochę zajmował się literaturą niemiecką, nie mógł o nich nie wiedzieć. Całkiem więc naturalną jest rzeczą, że i poeta z ich pismami się zapoznał, zwłaszcza, że naprawdę był ocytany w literaturze niemieckiej. Że tak było w istocie, wskazuje nam pośrednio cytat z *Króla Ladawy*, gdzie poeta pisze, że „młodzież polska swego czasu była doskonale obeznana w piśmiennictwie obcych narodów, szczególnie Anglików i Niemców“. Twierdząc to wogóle o młodzieży polskiej, sam siebie w pierwszym rzędzie musiał mieć na myśli, a wyraz „doskonale“ wskazuje, że co najmniej pierwszorzędnne objawy literatury niemieckiej były mu dobrze znane, a więc i *Deutsche Heldensage*, która uchodziła za najlepsze dzieło W. Grimma.

Na znajomość Grimma wskazuje nam jeszcze co innego. Niejednego musiała uderzyć niezwykła pewność siebie, z jaką Juliusz w liście dedykacyjnym do Kraszińskiego pisze:

„Niechaj tysiące anachronizmów przerazi spiących w grobie historyków i kronikarzy... jeżeli instynkt poetyczny był lepszy od rozsądku, który nieraz tę lub ową rzecz potępił: to Balladyna wbrew rozwadze i historii zostanie królową polską“.

To też dziwił się czytelnik, skąd poeta doszedł do tej pewności, że instynkt poetyczny jest lepszy od rozsądku, może działać wbrew historii i rozwadze, a mimo to potrafi narzucić innym wiarę w prawdziwość tego, co przedstawia, — i zdumiony mimowoli się pytał, na czem poeta oparł swoje poglądy i gdzie w dziejach literatury znalazł na to odpowiednie przykłady i dowody. Przecież Słowacki, który w owym czasie nie cieszył się zbytnią sympatją ogółu, nie byłby odważył się napisać coś tak wyzywającego, gdyby za sobą nie miał wybitnej powagi naukowej.

Na powyższe twierdzenie wpłynął — zdaje się — końcowy ustęp Grimma, który jest wybornym komentarzem i do listu dedykacyjnego i do słów poety, omawiających rodzaj dramatyczności u Balladyny w liście do matki z dnia 18/12 1834 a mianowicie:

Nach dem, was darüber vorgebracht ist, darf ich als ausgemacht betrachten, dass die geschichtli-

chen Beziehungen, welche die Sage jetzt zeigt, erst später eingetreten sind, mithin die Behauptung, dass jene Ereignisse die Grundlage geliefert, aller Stützen beraubt ist. Noch eine andere, wie mir scheint, nicht geringere Schwierigkeit, macht die damit verknüpfte Vorstellung von absichtlicher, poetischer Ausbildung des historischen Factums. Der Dichter der Nibelungen Noth musste darnach vorzüglich chronologische Verstösse begehen und sehr genau wissen, dass die Gestalten, die er auftreten liess, bis auf einige Namen, Geschöpfe seiner eigenen Einbildungskraft waren; gleicherweise konnte er sich über die Unwahrheit der Thaten, die er sie vollbringen liess, unmöglich täuschen. Wie steht das in Widerspruch mit der nicht bloss in der frühesten Zeit, sondern noch bei den gebildetsten Dichtern des Mittelalters herrschenden Ueberzeugung von der vollkommenen Wahrheit der Sage. Man wird oben mehr als ein Zeugnis von dieser Gesinnung, die selbst ein grosser Dichter, wie Wolfram, theilte, finden; erst später bei gelehrter Bekanntschaft mit den gewöhnlichen Quellen kommt der Gedanke an die Unwahrheit der Sage auf, wie Heinrich von München den Jornandes und die Gedichte von Dietrich entgegen setzt. Kann man glauben, dass gerade die, welche man sich als Verfasser jener Werke denkt, eine andere, der Klugheit unserer Zeit entsprechende Ansicht nicht allein hegten, sondern auch

Balladyna... przeciwna zupełnie prawdzie historycznej

czasem przeciwnie podobieństwu do prawdy.

Niechaj tysiące anachronizmów przerazi śpiących w grobie historyków.

Cienie różne ludzi niebytych otaczają mnie.

Jeżeli instynkt poetyczny był lepszy od rozsądku, który nieraz tę lub ową rzecz potępił: to Balladyna wbrew historyi i rozwadze zostanie królową polską.

mit ungewöhnlicher Schlauheit verbargen?

Ueberall bricht ein ehrlicher Glaube an die Wahrheit durch, jede Zuthat und weitere Ausbildung galt für eine blosser Ergänzung derselben. Dieser Glaube ist freilich höchst naiv, aber nicht unverständlich, denn er will in dem Gemüthe von Menschen, die Historie und Poesie zu trennen noch nicht gelernt haben, nicht mehr sagen, als dass hier nichts aus der Luft gegriffenes, sondern seiner letzten Quelle nach im wirklichen Leben<sup>1)</sup> begründetes aufgenommen sei.

Setzt man noch hinzu, dass auf eine Wahrheit dieser Art das Ganze, wie jeder einzelne Theil, vollkommen denselben Anspruch machen könne und nach einer historischen Thatsache zu fragen vergeblich, ja sinnlos sein würde, da in dieser poetischen Läuterung und Herübernahme in das Gebiet des freien Gedankens jedes äussere Merkmal des Geschichtlichen leicht verschwinden musste, so hat man, wie es mir scheint, das richtige getroffen.

Bez znajomości Grimma nie moglibyśmy jeszcze jednej rzeczy wytłumaczyć, a mianowicie, dlaczego poeta tworząc swój utwór tak, jakby go lud układał, nie naśladował Homera, tylko Nibelungi. Odpowiedź na to pytanie, znajdziemy w Grimmie (str. 336):

Zu einer genauen, durch allgemeine Betrachtungen nicht zufrieden gestellten Einsicht in die Natur des Epos den Weg zu bahnen, dünkt mich eine würdige Aufgabe. Noch sind wir nicht im Stande,

<sup>10)</sup> W liście do matki z dnia 24/3 1834 pisze: „Już w tragedyi nie romansowo, ale w historycznej prawdzie maluję człowieka“, a tymczasem w Balladynie odstępkuje od tego i nie maluje ludzi „w historycznej prawdzie“, ale z naszymi sercami. Skąd się wzięła ta nagła zmiana w przeciągu kilku miesięcy? Zdaje się, że znowu w Grimmie należy szukać komentarza, dlaczego poeta w przeciągu kilku miesięcy zmienił swój punkt widzenia.

Ludzie jednak starałem się, aby byli prawdziwymi i aby w sercu mieli nasze serca.

Wyjdzie zatem na scenę pośmiertną król Popiel, zarazem tak jak był wtedy, i jakim się stał pówollkommen. Co tu mówim o Popielu, rozumie się oczywiście o całości treści tych czasów pierwiastkowych, których nikt nie schwycił i nie uwiecznił pod ściśle odrębną formę, kiedy przelatowały. (Kraśiński o krytyce).



die ersten und wichtigsten Fragen zu beantworten. Die Erscheinung Homers, selbst nach so ausgezeichneten Untersuchungen darf man noch immer räthselhaft nennen. Wissen wir, ob die Gesänge der Rhapsoden übrig gebliebene überarbeitete oder erweiterte Stücke eines früher wirklich vorhandenen grossen Ganzen, oder ob es ursprünglich solche einzelne Bruchstücke waren, die in dem Bewusstsein des Volkes ihren Zusammenhang fanden? Selbst der Streit über die eigentliche Heimath, oder den Grund und Boden, in welchen das unsterbliche Gedicht keimte, ruht noch unentschieden. Die Untersuchung ist dort auf das einzige Werk angewiesen und deshalb so schwierig, von dem deutschen Epos hat sich dagegen ein reicher Cyklus, des bedeutendsten wenigstens ein grosser Theil erhalten; und, was wir vielleicht noch höher anschlagen dürfen, wir geniessen den Vortheil die Veränderungen der Sage in Denkmälern beobachten zu können, welche von den ersten Spuren bis zu dem völligen Verschwinden den Raum von etwa tausend Jahren einnehmen. Es gibt kein anderes Volk, dass sich dieses Vortheils in solcher Ausdehnung erfreue; für uns liegt die Mahnung darin, innerhalb dieser Gränze und vorerst ohne Rücksicht auf andere Völker die Resultate zu suchen, welche sich aus Betrachtung eines so glücklichen Verhältnisses ergeben müssen.

Wreszcie na znajomości Grimma wskazuje analiza Balladyny, podana w dalszej części.

## II.

### Ogólne zarysy poematów ludowych.

Wilhelm Grimm omawiając kolejno wszystkie poematy i kroniki, które mają jakąkolwiek styczność z opowiadaniem, osobami, bronią, znakami tarczowymi itp., przedstawionymi w Nibelungach i obserwując wskutek tego w obrębie prawie 1000 lat, jak się zmieniało i kształtowało podanie ludowe w tym poemacie, dochodzi na końcu swego dzieła, posługując się nadto porównaniami z innymi utworami ludowymi, niemieckimi i skandynawskimi, do zasadniczych cech ludowych poematów:

Ich theile hier eine Reihe von Beobachtungen mit, die aus Betrachtung der Denkmäler selbst hervorgegangen sind und die mir tauglich scheinen Aufklärung über das Wesen der Sage zu geben.

Według niego wszystkie poematy ludowe, które przedstawiają podania z czasów przedhistorycznych, czy to indyjskie, czy niemieckie, czy też słowiańskie, chociaż się znacznie

różnią treścią i przedstawieniem, jednak wykazują pewne rysy wspólne <sup>11)</sup>. Do nich należą:

1) cudowność, 2) obraz bujnego, młodzieńczego życia, 3) odmienne od późniejszych prawa i zwyczaje i 4) zapowiedź upadku przedstawionego świata.

Wszystkie te rysy znajdujemy w utworze Słowackiego.

### 1. Cudowność.

Pierwiastek cudowności reprezentują w Balladynie: Goplana, Skierka, Chochlik, cały szereg duchów i widm, krążących koło pustelnika, korona, talizman państwa, a wreszcie uderzenie piorunu, jako kara ze strony Stwórcy. Jedne z nich są utworzone w myśl wyobrażeń pogańskich, inne chrześcijańskich, a jednak przynajmniej należy, że najczęściej są ze sobą zmieszane.

W Nibelungach również spotykamy cudowności: karły, nimfy wodne, Tarnkappe, niezwykle właściwości krwi smoka, nadzwyczajne czyny przypisywane pomocy jedynego Boga, wzmiankę o dyabłach itd. Najczęściej jednak te wyobrażenia religijne są ze sobą zmieszane.

Wystarczy wziąć pod uwagę choćby tę chwilę, kiedy Hagen, jadąc Dunajem do Węgier, wrzuca do rzeki kapelana, zagniewany wróżką nimfy rzecznej, że wszyscy zginą krom kapelana.

Podobne rysy są częściej uwydatnione, a najjaskrawszym dowodem tego, że niektórzy równocześnie wierzyli w Boga i bóstwa pogaństwa, jest następujący ustęp o Etlzu (XXI, 1275):

Bei ihm war allerwegen, so sieht man's nimmermehr  
So christlicher Glaube, als heidnischer Verkehr  
Wozu nach seiner Sitte, sich ein jeder schlug.

<sup>11)</sup> Die Dichtungen, welche die Heldensage überliefern, stammen sie aus dem griechischen oder indischen Alterthume, aus der Vorzeit der Deutschen, Gallier und Slaven, sie unterscheiden sich zwar durch grosse Verschiedenheit des Inhaltes wie der Darstellung, dennoch aber geht ein verwandter Geist durch alle hin und lässt uns eine gemeinsame Natur erkennen. Wunderbare Werke ungenannter Dichter erfüllt von reiner Poesie schlicht und zwanglos, tiefsinnig und unausmessbar „bewahren das Bild eines jugendlichen, in unverletzter Sitte kraftvoll blühenden Lebens. Sie verkünden zugleich den Untergang dieser Herrlichkeit... Das Epos kann den Glauben an überirdischer Dinge nicht hintansetzen. Es wird dort immer ein wesentliches Element seines Inhaltes finden, ja es scheint mir ohne eine solche Mischung des Leiblichen und Geistigen gar nicht bestehen zu können.

To też Simrock Karol, który w r. 1827 wydał pierwsze tłumaczenie niemieckie Nibelungów, w wierszu dedykacyjnym na cześć Fr. Fouuqé pisze:

Es (d. i. Nibel.-lied wurzelt in dem Boden der starren Heidennacht,  
Vom milden Christenhimmel das Laubwerk überdacht.

Zdaje się, że pod wpływem tego wszystkiego wyrobił sobie Słowacki taki pogląd:

„Krzyż<sup>12)</sup> w Polsce nie odrazu wziął górę, nie w jednym dniu opanował serca neofitów. Polacy przed nawróceniem musieli o nim mieć jakieś wyobrażenie. Przeciwny stan rzeczy mógł się tylko w Ameryce zdarzyć, odciętej otchłanią mórz od Europy. Ale słowiańskie plemię dotykało German. Szły stamtąd głuche wieści o zbliżającym się Chrystusie, a kiedy się zjawił, długo jeszcze słyhać było głosy bogów umarłych i spętanych, domagające się o powrót na ziemię“.

Wskutek tego musiał Słowacki przedstawić w wierzeniach religijnych owych czasów ślady „zlewku mitologii i teologii“.

#### a) Goplana.

Promyki chrześcijaństwa, szerzonego przez kupców i nieznanymi apostołów, przedzierały się z południa i zachodu, wypierając coraz bardziej pogaństwo, tak że pod koniec dziejów bajecznych utrzymała się tylko wiara w Goplanę i jej służbę.

Świat więc mitologii pogańskiej reprezentuje głównie Goplana. Jest ona boginią przyrody. Budzi się do życia z pierwszą godziną wiosny, a na zimę „podobna kwiatkom musi składać rumieniec swój i piękne barwy wiosny i do kamieni białych podobna leżeć w głębiach jeziora“. Jest ona obdarzona siłą nadprzyrodzoną<sup>13)</sup> a moc jej czują „ptaszyny, drzewa, rosy, tęczę, kwiatek“ a nawet i ludzie<sup>14)</sup>. Wszystko w przyrodzie, co wykazuje pewną inteligencję, jej to zawdzięcza. Ona każe swej służbie uczyć jaskółek budownictwa, od pszczoł odbierać przysięgę na wierność matce itp. Nawet i umoralniająco pragnie działać i dlatego zmusza Chochlika do trąbienia nad uchem sroce: „Nie kradnij“ Jako bogini przyrody jest dobrą i litościwą.

Goplana jest duchem<sup>15)</sup>, jednak występuje zawsze w postaci ludzkiej. Tak ją widzą Skierka i Chochlik, jak i ludzie. Postać ta jest dziwnie eteryczna. Pochodzi to stąd może, że ani razu nie widzimy jej w konturach dokładnych i plastycznych.

<sup>12)</sup> Krasinśki w liście do Gaszyńskiego z r. 1839.

<sup>13)</sup> . . . o mam potęgi, co siły nadprzyrodzonej nad światem.

<sup>14)</sup> Grabca zamienia w drzewo.

<sup>15)</sup> Por. I. w. 241. Goplana mówi: „My duchy nie możemy znać owych ziołek, które rany leczą“.

Poeta przedstawia ją ciągle w rysach nieokreślonych, zaznacza jej lekkość i powiewność, a czytelnik musi własną fantazją do-  
tworzać i dopełniać rysów, by mieć przybliżony obraz. Tak np. Grabcowi wydaje się ona, jako dziwne stworzenie z mgły i galarety, jako pachnąca róża; coś rybiego widzi w tej osobie.

Te wszystkie rysy Goplany odpowiadały tak Tytanii, jak i temu, co Grimm na str. 386 pisze:

Eingemischt in die Dichtung sind die wunderbaren halb überirdischen halb menschlichen Wesen, welche geheim wirkende Kräfte der Natur darzustellen scheinen und deren Eigentümlichkeiten wir aus den alten Ueberlieferungen, wie aus noch jetzt lebenden Volksglauben mit einiger Sicherheit bestimmen können.

Na to bóstwo pogańskie chrześcijaństwo rzuciło nowe światło. Jakie zabarwienie nadawali takim postaciom misjonarze, poucza Jakób Grimm w *Deutsche Mythologie*:

Die Bekehrer verschmähten es nicht auf die Sinne der Heiden zu wirken durch Alles, was dem christlichen Cultus ein höheres Ansehen gegenüber dem heidnischen gewähren konnte... Die heidnischen Götter wurden zwar als unmächtige im Gegensatze zu dem wahren Gott dargestellt, doch nicht überall, als machtlose an sich selbst, sondern in feindliche böse Gewalten verkehrt, die unterliegen müssen, denen aber noch eine gewisse, schädliche Thätigkeit und Einwirkung beigelegt werden konnte.

W myśl tego już od początku dramatu zaznaczono w Goplanie dwoistość rysów: bogini przyrody w pojęciu pogańskim i postaci szatańskiej w pojęciu chrześcijańskim. Za potęgę złą, szatańską uważa ją Grabiec i Pustelnik. Grabiec, gdy mu się Goplana przedstawiła, krzyczy: „A tom popadł w biedę; szatana żona chce być moją żoną“. Pustelnik wierzy, że w lesie śmieją się szatani; wiedźma goplańska z djablików orszakiem śmieszy ponure dęby, a z płaczących brzoź się nagrała“. Służba Goplany pozostaje w kontakcie z szatanami; tak np. Chochlik pożyczka dla Grabca, króla dzwonekowego, wozu Mefistofelesa, a od pana Lucypera dostaje tabaki. Sama nawet Goplana, gdy chce zmienić Grabca w króla dzwonekowego, używa do tego czarów piekła („ja czary piekiel zamówię“).

Ponieważ wiara chrześcijańska wyparła wreszcie zupełnie pogaństwo więc i Goplana jako ostatnie bóstwo pogańskie musiała kraj opuścić. Opuszcza Polskę niechętnie, i odlatuje na północ, jak się zdaje do Skandynawii, gdzie podobne stosunki jak u nas jeszcze dłuższy czas trwały.

Ostatni rys naprowadza nas, że Słowacki musiał czytać jeszcze jedno dzieło a mianowicie E. P. Müllera *Sagenbibliothek* (übers v. Lachmann) 1816. Tam czytamy:

Eine reinhistorische Darstellung eines heroischen Zeitalters... scheint auf alle Fälle unmöglich... Nur da, scheint es, war die Lösung dieses Problems möglich, wo ein heroisches Zeitalter, da sich in einem gewissen Landstriche seinem Ende näherte in einem entfernten erneute, und dieses Nachspiel so lange fort dauerte, bis Bekanntschaft mit fremder Bildung in ein paar Menschenaltern den geistigen Zustand verändern möchte, ohne das Andenken an die Ueberlieferungen der Vorfahren zu vertilgen.

Taki „Nachspiel“, jak wiadomo powtarzał się w Skandynawii, tam umiano czas ten historycznie przedstawić, a poeta nasz oparty o podania północne odtwarza nasze czasy bajeczne i zaznacza ich łączność z północą przed odlot Goplany na północ.

### b) Chochlik i Skierka.

Jeszcze w wyższym stopniu, ślady<sup>16)</sup> „takiego zlewku, takiej mieszaniny, takiego socyalnego grochu z kapustą, chrześcijaństwa niedowarzonego jeszcze i pogaństwa usuwającego się z powiechni ziemi“ widać w obu tych postaciach. Goplana zwie ich raz aniołami, to znów dyablami; raz spełniają oni funkcyje umoralniające np. krzyczą sroce nad uchem: „Nie kradnij“, to znów sami kradną<sup>17)</sup> i są w styczności z szatanem. Przypatrzmyż się bliżej ich czynnościom.

Skierka i Chochlik przestają z ludźmi, a nawet mieszkają w ich chatach podczas zimy<sup>18)</sup>. Czasami pomagają ludziom, np. „obracają młyny, skąd woda uciekła biednemu młynarzowi“, częściej jednak płątają figle. Jużto jako skoczne ogniki płąsają po murawach, by człowiek przed porankiem nie trafił do chaty; jużto przebierają postać czarnego psa lub kota i wiodą na błota; jużto mostek załamia pod wozem lub karetą; jużto skradną coś chłopu. Kąpią się w błyskawicach, wyprawiając hecę w stajniach, w których nie przybito sroki; przyjmują zaproszenie na ucztę do puchacza jednookiego, by nie patrzył na nich krzywo, gdy pogardzą udem zadzióbanej myszy. Mogą nawet urzeknąć człowieka.

Widocznym znakiem upadku pogaństwa w Polsce jest to zjawisko, że ostatnie bóstwo pogańskie, Goplana opuszcza kraj. Ponieważ w spadku po pogaństwie zostały przesady i zabobony, których wyobrazicielami są Skierka i Chochlik, dlatego oni zostają i nie odlatują razem z Goplaną, chociaż są jej sługami.

<sup>16)</sup> List Krasieńskiego do Słowackiego 23/2 1840.

<sup>17)</sup> Akt III. w. 602.

<sup>18)</sup> Por. Pracuj całe lato, a zimą spij u chłopu za brudnym przy-  
[piekiem

Między garnkami, babą szczerbatą a dzieckiem.

Skierka i Chochlik opiekują się roślinami, owadami, ptakami, czworonogami, pomagając im we wszystkim. Są to więc bóstwa przyrody niższego rzędu. Jako podrzędne istoty są w wielu razach wykonawcami woli głównego bóstwa, chociaż przyznać należy, że jej ściśle nie spełniają.

c) Duchy, widma i upiory.

Prócz Skierki i Chochlika mamy cały szereg duchów i widm, które widzą i słyszą ludzie, szczególnie zaś Pustelnik. Są one pozostałością religii pogańskiej, która cały wszechświatapełniała rozmaitemi bóstwami. Jedne z nich pod wpływem religii chrześcijańskiej przybrały już rysy złych duchów, inne zaś jeszcze ich nie mają. Pustelnik wie, że w lesie są szatani, nieraz mu do okna w celi pukają, a wiedźma goplańska z dyablików orszakiem śmieszy ponure dęby. Są i upiory. Oto łowiec umarły mglistymi psami mgliste pędzi tury, błyskawicznym wichrem oślepione. Są i straszdyła; oto w pobliżu mostku znajduje się mogiła samobójcy stracha.

Te „zlewki wyobrażeń pogańskich i chrześcijańskich“ widne są i w legendach. I tak niektóre podania pogańskie złączyły się z chrześcijańskimi, tworząc dziwną mieszaninę. Taki stop podań o Świtezi i Sodomie tworzy opowiadanie o zalanych przed wiekami miastach, które wołają z Gopła do Boga o litość płaczem wieżowym. „Może jaki krzyżyk wieży sodońskiej między liliami widać na fali? pójdę nie wytrzymam“ mówi Pustelnik.

Bójki wyobrażeń pogańskich i chrześcijańskich znac także i w niektórych postaciach<sup>19)</sup>. One dobitnie nam wykazują, że nowa wiara nie przeniknęła zupełnie tych ludzi, że w najlepszym razie został jakiś kompromis między dawnymi a nowymi pojęciami. Np. Popiel III. jest pustelnikiem; słynie jako pobożny starzec, a jednak nie chce wystąpić przeciw szatanom<sup>20)</sup>. Chciałby widra przeżegnać; „Niech giną na wieki wieków“. lecz boi się, by tem szatanów nie urazić, bo „to nie rozsądek sąsiedztwo dyabłów mienić w nieprzyjaciół“. Nie tylko nie chce szatanów urazić, ale nawet czary piekiel zamawia. Do Balladyny bowiem mówi: „ja chorobie obmyślam leki, czary piekiel trudzę“.

Takie pojmowanie czasu i ludzi bierze Krasiński<sup>21)</sup> w obronę wobec Gaszyńskiego:

<sup>19)</sup> Por. co o Etlzu pisze poeta Nibelungów:

Bei ihm war allerwegen, so sieht man's nimmermehr,  
So christlicher Glaube, als heidnischer Verkehr.

<sup>20)</sup> Por. Nibelungi 1463: Nur schwach in jenen Zeiten war der Glaube noch.

<sup>21)</sup> List do Gaszyńskiego z 20/11 1839.

„Dlaczego Juliusz nie ma tworzyć postaci na pół chrześcijańskich a na pół barbarzyńskich, kiedy ludzie, którzy wówczas żyli, w całej prawdzie... takowymi byli“.

## 2. *Obraz bujnego, młodzieńczego życia.*

Poemat ten przedstawia nam ludzi, których uczucia i popydy, niczem nie hamowane, istnieją w niezwyklej sile i w całej pełni się uwydatniają. Np. Popiel III jak jest zemsty chciwy! Przeklina nie tylko brata, ale całą swą ogromną nienawiść <sup>22)</sup> przeniósł i na wszystkich panujących:

Nieba! to ród węża.  
 Żona zbrodniami podobna do męża,  
 Córki do ojca, a do matek syny;  
 Jak w jednym gnieździe skłębione gadziny.

Ilekoć mu prawić o królach, to jak szalony od rozumu błądzi, miota przekleństwa, pieni się“, a sam Pustelnik podaje, że klnąc zbójcę, potargał siły, wściekł się, jak brytan uwiązany“.

Chęć zemsty, brutalności i okrucieństwo, rysy charakterów pogańskich, niezłagodzone jeszcze chrześcijaństwem. często uwydatnia poeta <sup>23)</sup>. Nie są od nich wolni i najlepsi. Kirkor np. gdy słyszy o śmierci Chrystusa, woła wzburzony: „Czemuż nie było mnie na Golgocie: zbawiłbym Zbawcę, lub wyrębał krocie na zemstę umarłemu <sup>24)</sup>“

Okrutną jest szczególnie Balladyna, np. burmistrzom zamienia karę śmierci na wybicie zębów i wyłamanie szczęk. Ale i ogół pod wpływem oburzenia doradza nie mniej okrutne środki. Gdy wdowa umarła na torturach, wszyscy domagają się, by niewdzięczną córkę pociąć na ćwierci.

Obok tych ujemnych rysów spotykamy i dodatnie. Jest silna naiwna wiara w prawdomówność ludzi. Kirkor nie tylko wierzy Pustelnikowi na słowo, że jest strąconym z tronu Popielem III, ale nie odłączając słów od czynu, pragnie go znowu na tron wprowadzić. Jakaś niezwykłą wybujałość sił na tle szlachetnych uniesień widzimy u tego człowieka. Np. na Popiela IV. napada samotneć itp.

<sup>22)</sup> Kriemhilda nienawidzi Hagena, ale ta nienawiść inaczej się objawia, niema cech bezsilności. 1336 wie sie das rächen möchte, dachte sie alle Tage.

<sup>23)</sup> Grimm str. 361: „In den eddischen Liedern verkündigt sich die Heldenzeit, welcher sie ihre Entstehung verdanken... Frei äussern sich die heftigsten Leidenschaften und eine unentschuldigte Grausamkeit glaubt erst die Pflicht zur Rache vollständig zu erfüllen.“

<sup>24)</sup> Porów. dawny zwyczaj zabijania na zemstę umarłemu; prawdopodobnie nie nasz zwyczaj, tylko pod wpływem niemieckim uwydatniony.

### 3. *Odmienne prawa i zwyczaje.*

Nie tylko Grimm<sup>25)</sup> ale i Müller<sup>26)</sup> podają te rysy, jako ważniejsze w utworach ludowych. Słowacki zaznaczył je również. W *Balladynie* widzimy prawa zupełnie odmienne od późniejszych. Np. niewdzięczne dzieci karano śmiercią. Dowiaduje się o tem Wdowa z ust kanclerza, gdy wniosła skargę na córkę. Przerazona matka chce od skargi odstąpić, lecz kanclerz nie pozwala, bo „według ustaw ten, kto zaniósł skargę, odstąpić nie może“. Skarżącego (wdowę) zmuszano torturami do wyznania imienia oskarżonej przez siebie osoby, jeżeli dobrowolnie tego nie chciał uczynić<sup>27)</sup>

O zabijaniu na zemstę umarłemu, o okrucieństwie i surowości była w poprzednim ustępie mowa.

### 4. *Zapowiedź upadku.*

W poemacie tym stosownie do uwag Grimma jest i zapowiedź upadku dotychczasowego życia i obyczajów.

Pod koniec poematu odlatuje Goplana jako ostatnie bóstwo pogańskie. Zapowiada to upadek bajecznych czasów. Wierzmy, że wraz z Goplaną znikną i zginą resztki dawnej wiary i wyobrażeń pogańskich. Czuć, że w narodzie pod wpływem panującej wiary chrześcijańskiej zaczyna się nowe życie odmienne od poprzedniego. Chrześcijaństwo złagodzi rysy barbarzyńskie wśród ogółu, zmieni okrutne i surowe prawa w myśl miłości bliźniego i pod jego wpływem zawita wyższa kultura, która zmieni dotychczasowe szorstkie obyczaje.

Tłumacz.

(Dok. nast.)

<sup>25)</sup> Grimm: 390.

<sup>26)</sup> Einen Beweis der Echtheit und des Alterthums einer Sage kann der Inhalt abgeben..., wenn seltene Umstände, über Sitten des Alterthums vorkommen, ganz verschieden von den Gebräuchen der späteren Zeit (18).

<sup>27)</sup> Ani jednego z tych rysów niema w *Nibelungach*, są inne np. szukanie zabójcy zapomocą tego, czy rany się krwawią XVII. 985, lub posłowie przybywają na dwór i pytają się, czy nikt nie chce ich szat nosić XXIV. 1374 i 1375 lub 1611 die Tochter liess sie drin bei den Mägdlein weilen, wo sie nach Sitte blieb.